

ODPOCZNIJ OD INTERNETU ♥

MUZYKA FILM SZTUKA

Presto

TEMAT NUMERU:

KOBIETA

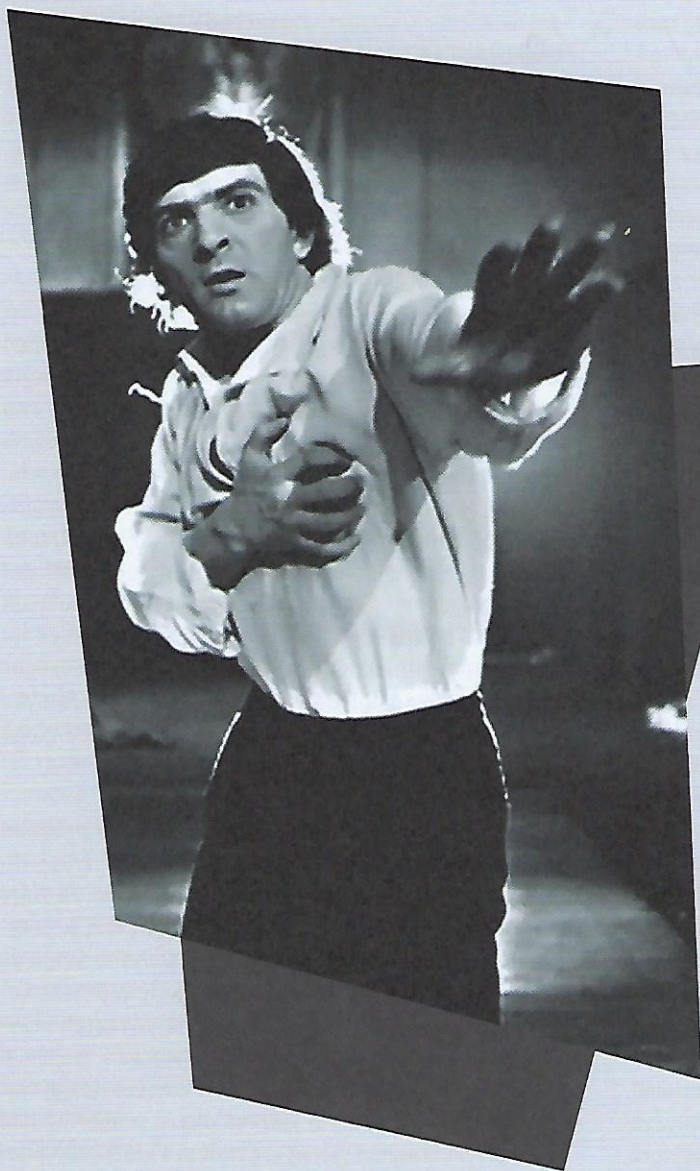
✂ wytnij sobie zakładkę

art. Anastasia Pazura

#45 JESIEŃ 2024
21,00 zł (w tym 8% VAT)
ISSN 2084-3348
PrestoPortal.pl



9 772084 334401



Jerzy Trela. Aktor zdemaskowany

Czy można myśleć o Jerzym Treli inaczej niż jako o aktorze dostojnym, nieosiągalnym, zanurzonym głęboko w metafizyce? Czy jego ogromny dorobek, zwłaszcza teatralny, pozwala, by mówić o jego aktorstwie, zapominając, że nasycone jest ono majestatycznością?

Grzegorz Ćwiartniewicz

Choć staram się unikać patetycznych słów, trudno mi nie określić go mianem sprawiedliwego sędziego, potrafiącego rozsądzić najbardziej skomplikowany moralno-etyczny spór. Trela (był) dla mnie człowiekiem tajemniczym, stąpającym po chmurach częściej niż po ziemi, człowiekiem nie ziemskim, a niebiańskim. Trochę takim, który nie ma czasu na codzienność. O tym, że i pospolitość wkradała się do jego życia, miałem okazję przekonać się tylko raz. Kiedy zadzwoniłem, by podzielić się ze mną wspomnieniami z zawodowych spotkań z Grażyną Barszczewską (do książki *Amantka z pieprzem*), był akurat w sklepie. Trela w osiedlowym sklepiku. Niedorzeczne. Oddzwonił po powrocie. Rozmawialiśmy długo. Nie mówił o sobie, ale o koleżance. To pokazało mi, jak skromnym był człowiekiem. Po jakimś czasie sięgnąłem po książkę Beaty Guczalskiej pt. *Trela*, by skonfrontować moje myślenie o aktorze z wizją, którą podzieliła się krakowska teatrolożka. Sięgnąłem po tę biografię z ogromną przyjemnością i zainteresowaniem, ale także z dużym niepokojem. Ten ostatni stan wynikał przede wszystkim ze świadomości, że Jerzy Trela nie był aktorem zanadto wylewnym. Należał raczej do grupy aktorów skrytych, kontemplujących, aktorów, którzy poświęcają się działalności artystycznej, którzy praktykują, nie teoretyzują, a już na pewno nie zwierzą się ze swojego życia osobistego. Czytelnicy biografii szukają w nich mimo wszystko sensacji, kontrowersji, intymnych szczegółów. To życie pozazawodowe nęci ich przecież najbardziej.

Obawy zażegnane zostały już po przeczytaniu kilku pierwszych stron. Trela jest lekturą z patosem, ale bez patosu. Rzecz napisana niezwykle poważnie, ale powaga ta przejawia się raczej w rzetelności autorki. Już okładka książki zdradza, że miała do czynienia z bohaterem nie do końca łatwym. Choć może to zbyt stronnicza ocena. Okładka oddaje raczej stoicki dystans Treli do rzeczywistości (nie mylić z brakiem zaangażowania), informuje czytelnika, z jakim rodzajem osobowości będzie miał styczność. Z kart książki wynika jednak, że srogość jego twarzy jest tylko pozorna. Guczalska z wyczuciem, ale i premedytacją, demaskuje Trelę. Czyni to dla jego dobra. Objawia przed czytelnikiem jego dobroć i sentymentalność. Przywołuje przy tym liczne przykłady i wypowiedzi przyjaciół oraz współpracowników aktora. Jak już wspominałem, autorka od początku koncentruje się na Treli jako na aktorze. Trudno jednoznacznie stwierdzić dlaczego. Czy dlatego, że nie zgromadziła stosownego materiału? Czy dlatego, by chronić nietykalność swojego

bohatera? W każdym razie nie dotyczy życia osobistego na tyle, by aktora do siebie zrazić. Wspomina o pochodzeniu i położeniu rodziny, wyborze szkoły czy drogi zawodowej. Wbrew pozorom opisy te są bardzo ważnymi elementami opowieści. Szybko przeskakuje jednak do problemu zasadniczego – aktorstwa Treli. Odtąd skutecznie argumentuje jego wielkość. Każdy akapit książki stanowi ciekawe rozważania nie tylko o sztuce aktorskiej, którą jej bohater posiadał, ale również o jego osobowości, i jak się okazuje, wspaniałym człowieczeństwie. Autorka interesująco opowiada o momencie, w którym Trela postanowił, że zostanie aktorem. Ciekawie pisze o spektaklach i filmach, skupiając się na rolach, które stworzył Trela. Widzi w nim aktora, który chowa się za maską groteski i ironii, skrywając w ten sposób swoją wrażliwość. Guczalska obnażyła Trelę – ukazała jego wielkość przez pryzmat jego małości. Poznał się na nim Konrad Swinarski, który obsadził go w *Dziadach*. Guczalska poświęciła dużo miejsca roli Konrada. Roztoczyła przy okazji niezwykłą opowieść o samym reżyserze, nie tylko o jego wielkości, ale również pochodzeniu, rozterkach i cierpieniu. Takich dygresji znajdzie czytelnik bez liku, z korzyścią dla samej książki.

Guczalska w swojej pracy koncentruje się również na innych aktorach, którzy ukończyli Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Ludwika Solskiego w Krakowie. Niezwykle ciekawie opowiada o historii Teatru STU. Zabiera czytelnika na spacer po magicznym Krakowie i doprowadza go m.in. do Brackiej 15. Kiedy czyta się tę książkę, można bez reszty zatopić się w teatralnej atmosferze miasta. Można zaryzykować stwierdzenie, że podobna jest ona do kroniki, w której autorka z pieczołowitością opisała teatralne dzieje Krakowa. Ta biografia to prawdziwa skarbnica wiedzy, zresztą nie tylko o teatrze czy filmie. Zaproponowana analiza tylko pozornie przypomina tę uniwersytecką. Została inteligentnie przemyślana. Autorka napisała ją nie tylko dla czytelników, którzy interesują się filmem i teatrem. Najważniejsze, że dzięki opowieści Guczalskiej można myśleć o Treli szeroko. A jest przecież o kim myśleć.

